

Mizia, Tadeusz

Przepisy dla szkół parafialnych z 1780 roku

Rozprawy z Dziejów Oświaty 7, 22-38

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



PRZEPISY DLA SZKÓŁ PARAFIALNYCH Z 1780 ROKU

Sejm Rzeczypospolitej, powierzając Komisji Edukacyjnej w 1773 r. troskę o wychowanie i kształcenie wyłącznie „młodzi szlacheckiej”, dawał jej tym samym pewne podstawy prawne do zajmowania się również szkolnictwem parafialnym. Chodziło tu bowiem o szlachtę drobną i zaściankową, która ze względów ekonomicznych, nie mogąc zapewnić swym dzieciom kształcenia w domu, czy też utrzymania ich w ośrodku szkolnym, zmuszona była korzystać z usług szkoły parafialnej.

W związku z tym Komisja Edukacji miała od strony prawnej nie tylko wolną rękę w pracach wokół szkolnictwa parafialnego, ale ponadto mogła tę akcję subwencjonować z pojezuickiego funduszu edukacyjnego tak w gotówce, jak i w naturze, o ile tylko ów uszczuplony grabieżą fundusz oraz inne potrzeby na to pozwalały. Inna sprawa, że Komisja Edukacji, powodując się różnymi względami, usiłowała wykorzystać ową sytuację w celu objęcia kształceniem elementarnym również dzieci niższych stanów. Mając jednak na oku ustawę sejmową, musiała liczyć się w dziedzinie szkolnictwa elementarnego raczej z potrzebami szlachty. Trwało to dotąd, dopóki nie zwyciężyła odmienna koncepcja szkoły parafialnej, uwidoczniła w *Ustawach* z 1783 roku. Stanowisko takie odbiło się przede wszystkim w wydanych w pierwszym okresie działalności Komisji dwóch rozporządzeniach, normujących prace szkół parafialnych: w *Przepisie do szkół parafialnych* I. Massalskiego z 1774 r. i w *Przepisach dla szkół parafialnych* z 1780 roku¹.

Jeżeli *Przepis* Massalskiego z 1774 r. był do tego czasu parokrotnie publikowany i — choć w sposób niezbyt przekonujący — komentowany, to *Przepisy* z 1780 r. są dotąd właściwie nie znane. Wydaje się więc rzeczą słuszną zająć się zarówno okolicznościami ich powstania, jak i zbadaniem, w jakim stosunku ich treść pozostaje do pierwszego *Prze-*

¹ *Elementarz do nauczania się abecadła, sylabizowania i czytania ku wygodzie szkół parafialnych sporządzony*, Warszawa 1780; *Przepisy dla szkół parafialnych*. Po stronie 48 z osobną paginacją od 1 do 12.

pisu, gdyż rzuci to nieco nowego światła na sprawę szkolnictwa parafialnego w pierwszym okresie działalności Komisji Edukacyjnej.

I

Przepisy z 1780 r. ukazały się w Warszawie jako część *Elementarza* z tegoż roku nakładem pojezuickiej drukarni JKMci. Stanowią one w tym *Elementarzu* część zupełnie odrębną, z własną, niezależną od całości paginacją. Obejmują dwanaście stron. Składają się z dwóch części: 1. „Przepisów powszechnych”, zawierających ogólne wskazówki dotyczące higieny i zdrowia dzieci, środków i sposobów ich wychowania, ułożenia między nimi wzajemnych stosunków, wreszcie sprawozdawczości; 2. „Przepisów szczególnych”, obejmujących wskazania dydaktyczne do nauki przedmiotów szkolnych, dokładny tygodniowy plan zajęć oraz nakazy dotyczące praktyk religijnych.

Należałoby się na wstępie zastanowić nad okolicznościami powstania tych przepisów. *Przepis* Massalskiego z 1774 r., aczkolwiek wnoszący rzeczywiście jakiś system do szkolnictwa parafialnego, miał charakter ogólnej dyrektywy, nie ogarniającej całokształtu spraw tego szkolnictwa. Wcześniej czy później musiał więc być poddany pewnym korekturom w kierunku uściślenia i uzupełnienia pominiętych dziedzin. Massalski, zdając sobie sprawę z ogólnikowości swego *Przepisu*, traktował go jako tymczasowy i zapowiadał jego udoskonalenie, zwłaszcza jeśli chodzi o wskazówki dydaktyczne do nauki czytania, pisania i rachunków. Udoskonalenie to miało, według Massalskiego, polegać na dokładnym przyswojeniu polskiemu szkolnictwu parafialnemu przepisów i metod stosowanych w Niemczech i Prusach². Spełnieniem tej zapowiedzi wydają się być właśnie *Przepisy* z 1780 r., które, zachowując główne wytyczne *Przepisu* Massalskiego, w części szczegółowej stanowią dość wierne powtórzenie dydaktycznych dyrektyw Felbigera.

Jest prawdopodobne, że postanowienie udoskonalenia *Przepisu* z 1774 r. dojrzało w trakcie prac Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych nad *Elementarzem* w 1777 roku. Wszak w toku prac Albertrandi na sesji w dniu 15 IV 1777 r. referował ustawy szkół pruskich i nawet ofiarował się, „gdyby Komisja zleciła przełożyć na polskie, co się w nich wewnętrzznego szkół parafialnych rządu tyczy”³. Poza tym w dniu 22 IV 1777 r. odłożono dyskusję nad *Elementarzem*, aby wszyscy członkowie

² Pierwiastkowe przepisy pedagogiczne Komisji Edukacji Narodowej z lat 1773—1776, wyd. Z. Kukulski, Lublin 1923, s. 25, przypis. *Przepis dla szkół parafialnych*.

³ Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773—1794, wyd. T. Wierzbowski, z. 23, s. 26, Warszawa 1908.

dokładnie zapoznali się z systemem szkół pruskich. Wynikiem tego zapoznania się mogło być udoskonalenie *Przepisu* z 1774 r. na podstawie wzorów pruskich i wydanie go wraz z *Elementarzem* w 1780 roku.

Niejasną sprawą jest fakt, że *Przepisy* z 1780 r. nie posiadają urzędowego „placet” Komisji Edukacji. Pewne jest natomiast, że zostały one zredagowane i wydane na zlecenie M. Poniatowskiego⁴, który w tym czasie, po oddaleniu się z Komisji Massalskiego, zyskał w niej największe wpływy. Ostatni, tj. dziewiąty, punkt części ogólnej *Przepisów* przewiduje przesyłanie przez nauczycieli szkół parafialnych raportów z pracy szkolnej do prefektów (szkół średnich), a więc funkcjonariuszy Komisji Edukacji⁵. Sam M. Poniatowski, starając się wprowadzić wymienione *Przepisy* w życie, mocą swej władzy kościelnej nakazuje w instrukcji dla dziekanów i wizytatorów diecezji płockiej przyczynienie się wszelkimi sposobami do organizowania przynajmniej w miastach szkół parafialnych według tych *Przepisów*⁶. Prorektor szkół pułtuskich Piotr Gościcki, wizytujący z ramienia Komisji Edukacji w 1782 r. szkoły płońskie w diecezji płockiej, nakazuje w uwagach powizytacyjnych przeorowi karmelitów w Płońsku założenie szkoły parafialnej z programem dostosowanym do *Przepisów* z 1780 roku⁷. Podobne zalecenia, a więc obowiązek stosowania się do *Przepisów* z 1780 r., pozostawił prorektor w Czerwińsku, Żerominie i Mławie.

Skoro więc urzędnik Komisji Edukacji, powołując się na jej powagę oraz autorytet jej prezesa, nakazuje w czasie swej wizytacji stosowanie *Przepisów* z 1780 r., skoro sam prezes Komisji M. Poniatowski, posługując się autorytetem swej władzy kościelnej wprowadza te przepisy w życie, skoro wreszcie same *Przepisy* zawierają punkt zobowiązujący nauczycieli parafialnych do składania raportów instancjom Komisji, to nie będzie zbyt ryzykowny wniosek, że *Przepisy* z 1780 r. *de facto* były honorowane przez Komisję. Byłyby one drugim, ale już dokładnie opracowanym zarządzeniem Komisji Edukacji, regulującym pracę szkół parafialnych.

Na razie nie można wyjaśnić, dlaczego *Przepisy* z 1780 r. nie mają urzędowego placet Komisji Edukacji. Możliwe, że w owym burzliwym 1780 r. bezpieczniej było dla prac Komisji nie dawać *signum* tej instytucji na dokumencie przeznaczonym również dla warstw niższych, tym

⁴ M. Poniatowski, *Rozporządzenia i pisma pasterskie... do diecezji płockiej dane*, Warszawa 1785, t. IV, s. 56—57 (mylnie podano tam 1781 rok wydania *Elementarza* i *Przepisów* zamiast 1780 r.).

⁵ *Przepisy* z 1780..., s. 4.

⁶ M. Poniatowski, *Rozporządzenia...*, t. IV, s. 56—57.

⁷ *Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773—1794*, z. 23, s. 15.

bardziej że oficjalnie nie była ona uprawniona do zajmowania się oświatą ludu. W stosunku do *Przepisu* Massalskiego *Przepisy* z 1780 r. stanowią na ogół jego uzupełnienie i uściślenie, jednak w pewnych punktach zmieniają jego zasady.

II

Stanowisko Komisji Edukacji w sprawie, jacy uczniowie mają uczęszczać do szkół parafialnych, nie było stale jednakowe, ale ulegało modyfikacjom, w miarę jak zmieniała się taktyka reformatorów dopasowujących swe poczynania do rozwoju ówczesnej rzeczywistości. Bardzo postępowo potraktowano to zagadnienie w *Przepisie* z 1774 roku. Aczkolwiek jego autorem jest Massalski, to jednak podpisy reszty komisarzy świadczą, że takie stanowisko było wyrazem polityki oświatowej całej Komisji. Otóż według *Przepisu* z 1774 r. szkoły parafialne miały obejmować pod względem klasowym dzieci wszystkich stanów: mieszczańskie, chłopskie i szlacheckie. Osobny paragraf zastrzegał nawet równe ich traktowanie bez względu na kondycję. Takie postawienie tego problemu należy uznać za wielką zdobycz ideową Komisji, której pierwszy przepis dla szkół parafialnych uczynił pod tym względem dalszy krok naprzód w porównaniu z projektami.

W praktyce jednak wspólna nauka dzieci szlacheckich z mieszczańskimi i chłopskimi była możliwa jedynie w stosunku do dzieci szlachty najuboższej, nie mogącej sobie pozwolić na pokrycie kosztów nauki domowej. Poza tym pomimo owego demokratycznego paragrafu zwraca się w *Przepisie* z 1774 r. uwagę przede wszystkim na dzieci szlacheckie. Świadczy o tym między innymi choćby taka wskazówka, że czas całej edukacji powinien zamykać się w przeciągu lat dwunastu i że uczniowie będą mieli czas poznać się z nauką moralną w wyższych szkołach⁸. Widać więc, że szkoły parafialne miały stanowić podbudowę pod dalszą naukę w szkole średniej, która była przecież przeznaczona dla szlachty. Szkoła średnia zaś łącznie z parafialną stanowiły dwunastoletni okres kształcenia.

Stawianie na pierwszym miejscu dzieci szlacheckich nie mogło być ze strony Komisji tylko manewrem taktycznym, mającym osłonić przed reakcją plany reformatorów dotyczące oświaty ludowej. Zrozumiała jest rzeczą, że myśleli oni przede wszystkim o oświeceniu i odpowiednim urobieniu masy szlachty drobnej i zaściankowej, gdyż jej głównie poparcie na sejmikach i sejmach mogło zapewnić sukcesy w pracach około reformy. Szlachtę miał na myśli w swym projekcie urządzenia szkół parafialnych Chreptowicz, Potocki, a Massalski mówił najwyraźniej w swym

⁸ *Pierwiastkowe przepisy...*, s. 28.

planie zorganizowania edukacji dla dzieci ubogiej szlachty⁹. Poza tym bezpośrednie i pośrednie dofinansowywanie szkółek parafialnych nie przeszłoby tak łatwo w Komisji, mimo postępowości jej członków, gdyby nie chciała ona pomóc przede wszystkim ubogiej szlachcie. Dowodem tego jest choćby relacja o pracy Komisji, wygłoszona przed sejmem w 1776 r. przez posła Lipińskiego: „Że zaś do szkół [powiatowych] dostawać się powinna młodź już umiejąca czytać i pisać, dla łatwości i zręczności nauczenia się dzieciom ubogiej szlachty jest w zamysle Komisji Edukacyjnej przez ułożone konwencje *cum loci ordinariis* mieć przy kościołach parafialnych szkoły parafialne z subordynacją do prefektów szkół powiatowych”¹⁰.

Sprawa pochodzenia społecznego uczniów szkół parafialnych przybiera nieco odmienny kształt w *Przepisach* z 1780 roku. Powtarza się tu wprawdzie z *Przepisu* Massalskiego paragraf o zachowaniu równości między dziećmi, czyli formalnie szkoły parafialne mają być nadal przeznaczone dla wszystkich stanów. Jednak treść programu mówi raczej co innego. Wyraźne podniesienie wymagań w opanowaniu wiedzy na stopniu elementarnym, jak przyswojenie gramatyki w ramach nauki języka polskiego, wprowadzenie początków łaciny i języka niemieckiego, uwagi o rzemiośle i jego pochwała, a brak wzmianek o rolnictwie, nadają *Przepisom* z 1780 r. charakter szlachecko-mieszczański. Odsuwają więc one na dalszy plan dzieci chłopskie, którym taki program był niepotrzebny.

Głoszona jeszcze w pierwszej połowie XVIII w., a podjęta przez reformatorów w czasach Stanisławowskich idea podniesienia mieszczaństwa i wciągnięcia go do współpracy około poprawy gospodarki kraju zaczęła zyskiwać realne warunki. Udoskonalona forma przepisów dla szkół parafialnych mogła gwarantować lepsze przygotowanie mieszczaństwa do tej współpracy. Ale perspektywy współpracy szlachecko-mieszczańskiej były tylko jedną z przyczyn podniesienia poziomu programu w szkołach parafialnych. Obok niej były bowiem jeszcze inne.

Drobna i zaściankowa szlachta nie mogła się pogodzić z tym, by w szkołach parafialnych, które w tym czasie przede wszystkim były dla niej przeznaczone, nie uczono języka łacińskiego. Wszak język ten był jednym z atrybutów klasy rządzącej. Usunięcie go z programu kształcenia ubogiej szlachty było niejako odsuwaniem tej szlachty od współ-

⁹ Projekty Chreptowicza i Massalskiego zachowane w Archiwum PAN w Krakowie, rkps 2220/I. Również fotokopia Pracowni Dziejów Oświaty PAN w Warszawie. Projekt I. Potockiego pt. *Myśli... o edukacji i instrukcji w Polsce ustanowić się mającej*, publikowany przez S. Kota w *Epoce wielkiej reformy*, Lwów 1923.

¹⁰ Biblioteka Narodowa, BOZ rkps 964/2, s. 497.

noty z klasą rządzącą, czyniło ją czymś gorszym. A na to masy ubogiej szlachty nie mogły się zgodzić. I tu właśnie tkwi źródło takiego powodzenia pokątnych szkółek parafialnych, które zachowały łączinę w programie. Kiedy Komisja Edukacji zdała sobie sprawę z rosnącego oporu masy szlacheckiej wobec poczynań obozu reform, co okazało się szczególnie widoczne na sejmikach przed rokiem 1780¹¹, zastanawiających się nad projektem Kodeksu Zamoyskiego, zdecydowała się na ustępstwo. Podniosła poziom szkółek parafialnych i wprowadziła do nich łączinę.

Była wreszcie i trzecia przyczyna tego ustępstwa. Otóż Komisja przekonała się, że wydane przez nią w 1778 r. specjalne zarządzenie, znoszące wszelkie pokątne szkółki, okazało się niewystarczające. Popieranie bowiem tych szkółek przez masy drobnej szlachty przekreślało właściwie zupełnie moc tego zarządzenia. Dlatego stworzenie pewnego ekwiwalentu w formie podniesienia programu szkół parafialnych i nadanie mu do pewnego stopnia charakteru wymaganego przez szlachtę było skuteczniejszym środkiem w zlikwidowaniu konkurencji owych pseudoszkółek od samego tylko zarządzenia o ich likwidacji.

W zależności od tego, jak kształtowało się w poglądach członków Komisji Edukacji społeczne przeznaczenie szkółek parafialnych, określono w obu przepisach ich program.

III

Przystępując do charakterystyki programu dla szkół parafialnych w *Przepisach* z 1780 r., przy równoczesnym uwzględnieniu osiągnięć *Przepisu* Massalskiego, wypada z góry zaznaczyć, że pomimo formalnego przeznaczenia tych szkół dla wszystkich stanów treść przepisów nie zawsze pokrywa się ze specyfiką miasteczka czy wsi, gdyż bierze się w nich pod uwagę w głównej mierze dzieci szlacheckie.

Wskazówki dotyczące edukacji fizycznej znajdujemy w *Przepisach* z 1780 r. w pierwszym punkcie części ogólnej zatytułowanej „Przepisy powszechne”. Już w pierwszych słowach tego punktu *Przepisy* podkreślają niezmierną wagę tej dziedziny wychowania. Jako zadanie wysuwają tutaj troskę o ciało i traktują ją pod dwoma aspektami: a) utrzymania zdrowia przez higienę osobistą, odżywianie, zdrowe mieszkanie, świeże powietrze; b) rozwijania zręczności, sprawności i sił fizycznych dziecka za pośrednictwem gier, zabaw, mocowania się i w ogóle maksymalnego ruchu. Obok tego podstawowego zadania edukacji fizycznej *Przepisy* widzą jeszcze inne jej cele. Edukacja fizyczna kształtuje bo-

¹¹ Na przykład instrukcja sejmiku rożańskiego z 17 VIII 1778, AGAD, rożańska grodzka, rel. obl., nr 46, k. 330.

wiem w wychowanku pewne cechy charakteru, jak odwaga i męstwo, oraz warunkuje sprawne działanie „władz duszy i rozumu”. Widać tu więc nie tylko przejęte od Locke'a i Rousseau równouprawnienie edukacji fizycznej z edukacją umysłu i serca, ale również nowoczesnie ujęte integralne ich ze sobą powiązanie. Dla tym skuteczniejszego osiągnięcia tego trojkiego celu edukacji fizycznej *Przepisy* nakazują współpracę rodziców, nauczycieli i nadzoru szkolnego.

Ciekawą jest rzeczą, że wskazówki dotyczące wychowania fizycznego w *Przepisach* z 1780 r. mają na uwadze raczej wszechstronny rozwój człowieka, a pomijają natomiast stronę utylitarną, przygotowanie kondycyjne do zawodu, tak silnie podkreślone później w rozdziale *Ustaw* poświęconym szkołom parafialnym, czy też w *Powinnościach* Piramowicza. Byłby to jeden z dowodów, że autor *Przepisów* myślał w tym wypadku raczej o szlachcie. Zgodnie z tym autor słusznie i sprytnie bierze za sojusznika w walce o nowe wychowanie autorytet Platona, na którego powołuje się w *Przepisach*. Wśród masy szlacheckiej, wychowanej po jezuicku, był on bowiem lepiej znany od Locke'a czy innych zachodnich filozofów i pedagogów.

Ogólnie *Przepisy* z 1780 r. kontynuują w zakresie wychowania fizycznego linię *Przepisu* Massalskiego, podają podobne wskazówki i argumenty, ale robią to w formie bardzo skondensowanej.

IV

Na wychowanie moralne w *Przepisach* z 1780 r. składają się dwojkiego rodzaju wskazówki: jedne, ogólniejszej natury, dotyczące tzw. edukacji moralnej, a zawarte w punktach „Przepisów powszechnych”, drugie, odnoszące się do konkretnego przedmiotu szkolnego, tzw. instrukcji moralnej, umieszczone w części szczegółowej *Przepisów*, zatytułowanej „Przepisy szczególne”.

Wskazówki edukacji moralnej zawarte w „Przepisach powszechnych” na ogół pokrywają się z punktami *Przepisu* Massalskiego. A oto ich treść: należy przyzwyczajać dziecko do zajmowania się jakąś pracą. Trzeba wyrabiać w nim dobrowolne posłuszeństwo, oparte nie na bojaźni, lecz na rozsądku i wewnętrznej potrzebie. Nie należy pozwalać na kształtowanie się nawyków kłamstwa. Konieczną jest rzeczą chronić dziecko przed okazjami do zgorzenia i rozbudzania w nim namiętności. Nie wolno odbierać dziecku wolności, jeśli nie zażywa jej z własną i bliźniego szkodą, a raczej dać mu wcześniej poznać jej smak i szacunek. Tutaj jeszcze można dodać to, co *Przepisy* mówią o cechach charakteru, powstających w procesie wychowania fizycznego, o czym była mowa powyżej.

Godne uwagi jest podanie przez oba przepisy nowej wartości jako wyniku wychowania moralnego, której nie spotykamy w projektach urzędzenia szkolnictwa: jest to „smak i szacunek wolności”. Pojęcie w swej istocie niebezpieczne dla klasy rządzącej, skoro szkółki parafialne były przeznaczone nie tylko dla dzieci szlacheckich, ale również mieszczkańskich i chłopskich. Prawdopodobnie chodziło tu nie o wolność w sensie społecznym, np. wolność osobistą chłopca, ale o wyrabianie poczucia patriotyzmu. Hasło wolności i niezależności ojczyzny, gdyby się tylko dało wpoić warstwom niższym, a zwłaszcza chłopom, byłoby orężem nie do pokonania dla grożących Rzeczypospolitej obcych potęg. Uzbrojenie duchowe było niezbędnym uzupełnieniem projektowanych w szkołach parafialnych ćwiczeń wojskowych. Ćwiczenia takie wprawdzie, nazwane przez Duponta de Nemours w jego projekcie „zabawami patriotycznymi”, nie doszły na razie do skutku, ale, być może, czekano — jak to Dupont radził — do czasu, „kiedy obce mocarstwa pozostawią nam trochę więcej swobody działania jako obywatelom”¹².

Wskazówki edukacji moralnej w *Przepisach* z 1780 r., choć podobne w treści do wskazówek *Przepisu* Massalskiego, różnią się jednak od nich, zwłaszcza jeżeli chodzi o sposób ich realizacji. Tak na przykład punkt Massalskiego o przyzwyczajaniu dziecka do pracy uzupełniono tutaj radą, aby pokazać dziecku walory pracy od strony pożytku materialnego i duchowego; wskazywano, że próżnowanie jest przyczyną ubóstwa i okazją do wszelkiego zła. Punkt o ochronie dziecka przed zgorszeniem i budzeniem namiętności jest uzasadniony w *Przepisie* Massalskiego koniecznością zapobieżenia temu ze względu na skutki, jak wycieńczenie ciała i osłabienie ducha. W *Przepisach* z 1780 r. argumenty są mocniejsze i o aspekcie społecznym. Mówią o groźbie upodlenia i popadnięcia z tego powodu w pogardę otoczenia¹³. Inaczej może potraktowano w *Przepisach* z 1780 r. sprawę kłamstwa dzieci. Gdy Massalski zaleca unikać dawania okazji do kłamstwa, między innymi przez łagodne obchodzenie się z dzieckiem, wstrzymywanie się od łajania i kar, *Przepisy* z 1780 r. w miejsce tak wspianiałego środka, jakim jest profilaktyka stosowana przez Massalskiego, przyjmują jako środek karę w wypadku kłamstwa, aby — jak brzmi uzasadnienie — dzieci zawczasu nauczyły się chronić przed tą wadą i jej nienawidzić, a ukochały szczerłość i rzetelność. Nie trzeba chyba udowadniać, że nie kara za kłamstwo prowadzi do jego znienawidzenia i do umiłowania prawdy. Ogólna jednak atmos-

¹² P. S. Dupont de Nemours, *Vues générales. Moyens d'établir les écoles paroissiales*, le 27 septembre 1774, N. 1, rkps w Archiwum PAN w Krakowie, nr 2220/I, Również fotokopia Pracowni Dziejów Oświaty PAN w Warszawie.

¹³ *Przepisy* z 1780 r. część pt. *Przepisy powszechne*, punkt V, s. 3.

fera wychowania moralnego w *Przepisach* z 1780 r. niewiele odbiega od atmosfery łagodności z *Przepisu* Massalskiego. Albowiem nawet kary za kłamstwo nie miały być zbyt przykre, skoro *Przepisy* z 1780 r. zalecają nauczycielowi usilnie wystrzeganie się „sposobów niewolniczych, grubego łajania lub surowych częstych kar i bicia dzieci”¹⁴.

W części szczegółowej *Przepisy* z 1780 r. wprowadzają naukę moralną jako przedmiot szkolny. W planie zajęć nauka moralna jest przeznaczona dla dzieci „postępujących”, czyli dalszych lat nauczania. Przedmiot ten miał być podawany dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki przed południem. Ponadto *Przepisy* podają metodę nauczania tego przedmiotu. Nauka ma polegać na czytaniu odpowiednich wyjątków z podręcznika, opowiadania ich własnymi słowami oraz wykorzystywania tych wyjątków do ćwiczeń w pisaniu. Podręcznikiem miała być nauka moralna Popławskiego na klasę pierwszą szkół narodowych, wydana w 1778 roku¹⁵. Podręcznik ten był tak zredagowany, że nie mógł przedstawiać zbyt trudności dla dzieci szkół parafialnych dalszych lat nauki. Objętościowo nieduży, gdyż część na klasę pierwszą obejmowała 16 stron i 13 paragrafów; był również tani, gdyż owa pojedyncza część kosztowała dwa i pół grosza. W swej treści obejmował powinności dzieci względem rodziców i co się im od rodziców należy. Widać, że nauka moralna, podana przez *Przepisy* z 1780 r. jako przedmiot szkolny, zachowywała w treści przyjęty przez Massalskiego charakter ogólnoludzki, a więc nadawała się do równoczesnego nauczania dzieci ze wszystkich stanów bez obawy budzenia w nich nienawiści klasowej.

Co do metod wpajania pojęć moralnych dzieciom *Przepisy* z 1780 r. zajmują poniekąd stanowisko kompromisowe w stosunku do *Przepisu* Massalskiego i do projektów urzędnictwa szkolnictwa. Dlaczego? Otóż *Przepis* Massalskiego nie traktuje nauki moralnej jako przedmiotu szkolnego. Rezygnuje z mało zrozumiałego dla dzieci działu nauki moralnej, zawierającego wiele wiedzy o społeczeństwie i państwie itp., a wymagającego z natury rzeczy osobnych lekcji. Stara się natomiast wpajać ogólnoludzkie poczucia moralne metodą naturalną, w samym procesie życia szkolnego i pozaszkolnego, w sposób łatwy i przyjemny dla dziecka. W projektach, na odwrót, widać jeszcze pokutujące ślady scholastyki i metod szkół zakonnych. Czyż bowiem przepisy Czartoryskiego lub wykazy cnót i powinności Popławskiego daleko odbiegają od wykazów cnót i przykazań z katechizmu? Czartoryski nawet zachował tę samą nomenklaturę: „katechizm rycerski, przykazania ojczyzny”. Przy opanowywaniu na lekcji tak ujętej nauki moralnej, tego świeckiego katechizmu, za-

¹⁴ *Op. cit.*, punkt III, s. 2—3.

¹⁵ *Op. cit.*, część pt. *Przepisy szczególne*, s. 10.

chodziło niebezpieczeństwo podobne, jak przy nauce katechizmu kościelnego: mechanicznego klepania na pamięć. Tego właśnie Massalski unikał. *Przepisy* z 1780 r. znowu w pierwszej części kontynuują linię *Przepisu* Massalskiego, zobowiązując nauczycieli i wychowawców do „organizowania” niejako dziecku postępowania moralnego. Natomiast równoległe z tą metodą przewidują w części szczegółowej normalne lekcje szkolne z moralności, stanowiące dla dzieci w wieku szkoły elementarnej (jak zresztą wszystkie inne lekcje) coś, co jest „zadane” i co pachnie werbalizmem.

Charakterystyczną jest rzeczą, że *Przepis* z 1774 r., zredagowany bądź co bądź przez duchownego, nie mówi nic o nauce religii. Współgrało tutaj prawdopodobnie parę przyczyn. Massalski przesunął nie tyle może naukę, co wychowanie chrześcijańskie do kościoła, zgodnie z tendencją przeznaczenia szkoły parafialnej przede wszystkim do celów świeckich i państwowych. Tendencja ta, powstała wśród postępowych kół Rzeczypospolitej, była wyrazem krytycznego ustosunkowania się i reakcji przeciw dawnemu nieużytecznemu dla życia nadmiarowi nauki religii w szkole. Sama nauka chrześcijańska, ujęta w katechizm, zawierający tajemnice wiary i dogmaty, była według Massalskiego zbyt trudna dla dziecięcego umysłu. Wszak Massalski w punkcie 6 części *Przepisu* pt. „Co do porządku i policji szkół” mówi, że „cuda i niepojęte tajemnice nie są jeszcze przypadające do rozumu dzieci”. Poza tym wobec faktu dopuszczenia do nauczania w szkole parafialnej obok duchownych osób świeckich, nie posiadających odpowiedniego wykształcenia teologicznego, nauczanie owych „niepojętych tajemnic” mocno by szwankowało i mogłoby się zrodzić wiele błędów szkodliwych dla wiary. Massalski, jako biskup, czując się odpowiedzialnym za te sprawy, nie uważał za pożądane wprowadzanie nauki chrześcijańskiej do szkoły parafialnej. Pominiecie nauki religii w pierwszym urzędowym *Przepisie* dla najniższego stopnia szkolnictwa spotkało się zresztą z mocnym sprzeciwem w terenie¹⁶.

W *Przepisach* z 1780 r. zupełnie jest inaczej. W planie zajęć umieszczono naukę katechizmu nawet dwa razy dziennie z wyjątkiem wtorków i czwartków, których popołudnia były przeznaczone na rekreację

¹⁶ Biblioteka Narodowa, BOZ, rkps 964/2, s. 322—324. (Pewien ksiądz pleban zaczepta negatywne stanowisko Massalskiego wobec nauczania religii w szkole parafialnej, motywowane niedojrzałością dziecięcego umysłu do zrozumienia „cudów i niepojętych tajemnic” będących przedmiotem wiary. Oponent Massalskiego uważa, że jeśli chodzi o sprawy religii, to należy je dzieciom podawać „do wierzenia, a nie do pojęcia”. W związku z tym cały punkt zalecający nauczanie jedynie rzeczy łatwo przez dzieci rozumianych i pod zmysły podpadających należy — zdaniem owego księdza — usunąć względnie odpowiednio poprawić.)

lub ćwiczenia praktyczne w miernictwie. Widocznie rozwój sytuacji w polskiej rzeczywistości w kierunku nieprzychylnym dla reform (sprawa *Kodeksu Zamoyskiego*) zmusił Komisję Edukacyjną do pójścia na pewien kompromis z wojującym wstecznictwem. Wyrazem tego między innymi było właśnie wprowadzenie do programu nauczania szkolnego na stopniu najniższym nauki religii, i to w dość szerokim zakresie.

Osobny punkt *Przepisów* z 1780 r. dawał ponadto wskazówki dotyczące odprawiania praktyk religijnych uczniów. Ponieważ wcześniej — według *Przepisów* — należy przyzwyczajać młodzież do nabożeństwa, nauczyciele szkół parafialnych są zobowiązani do pilnowania, aby uczniowie nie tylko w niedziele i święta brali udział w ceremoniach kościelnych i co miesiąc przystępowali do spowiedzi, ale aby codziennie słuchali mszy i odprawiali modlitwy poranne i wieczorne. *Przepisy* zalecają również ćwiczenie z młodzieżą pieśni kościelnych, a tam, gdzie są ku temu warunki, wprowadzenie nauki chóralnego śpiewu kościelnego i gry na organach w godzinach popołudniowych w niedziele i święta¹⁷.

V

W zakresie wychowania umysłowego *Przepisy* z 1780 r. wprowadzają o wiele większy program aniżeli *Przepis* Massalskiego. Dokładny opis tego programu wraz z wskazówkami metodycznymi podano w części szczegółowej *Przepisów*. Różnice tutaj idą w głąb i wszerz. *Przepisy* z 1780 r. dzielą uczniów w zależności od stopnia trudności materiału w programie na poczynających i postępujących.

Nauczanie poczynających podzielono na trzy etapy. Pierwszy etap to stopniowe opanowywanie czytania i pisania, a więc poznawanie liter i kreślenie ich na tablicy, składanie sylab, czytanie słów¹⁸. Dokładne wskazówki metodyczne, podane w przypisach, określają, jak nauczyciel ma postępować przy nauczaniu początków. Podzieliwszy dzieci na dwie grupy, nauczyciel ma napisać na tablicy na oczach wszystkich daną literę i nazwać ją kilkakrotnie. Obie grupy na przemian powtarzają parokrotnie nazwę litery, a potem przystępują do jej pisania. W trakcie pisania czy raczej odrysowywania tej litery dzieci mają scharakteryzować jej budowę: „formować z opowiedzeniem jej”. Analiza budowy litery, według *Przepisów* z 1780 r., gra dużą rolę w opanowaniu jej kształtów i zapamiętaniu: „tym sposobem będą dzieci wiedziały mechaniczne ułożenie linii, z których się ta litera formuje, będą więc miały jej w umyśle wyrażenie mocne”¹⁹.

¹⁷ *Przepisy* z 1780 ..., s. 9—12.

¹⁸ *Op. cit.*, s. 5.

¹⁹ *Op. cit.*, s. 6, przypis.

Ważną pomocą w nauce ma być posiadany przez każde dziecko *Elementarz*, z którego można rozpoznawać litery napisane na tablicy i przypominać wcześniej poznane. *Przepisy* każą wykorzystywać więc aż trzy elementy przy nauce: ogląd, słowną analizę i element motoryczny. Nie trzeba chyba udowadniać, że takie powiązanie gwarantuje szybkie i skuteczne opanowanie liter alfabetu.

Po poznawaniu i kreśleniu liter przychodzi kolej na składanie sylab, a potem czytanie słów, łączące się z ich pisaniem. Słowa, będące przedmiotem ćwiczeń w czytaniu i pisaniu, mają wyrażać w języku ojczystym rzeczy, które dzieci dobrze znają i na które ustawicznie patrzą, jak na przykład: części ciała ludzkiego, części budynków, ptaki, zwierzęta, kwiaty, zioła, drzewa, owoce itd.

Drugi etap nauki dla początkujących obejmuje ćwiczenia w czytaniu wyraźnym, gładkim i zrozumiałym. W trakcie owych ćwiczeń nauczyciel jest obowiązany zapoznać dzieci z regułami dobrego wymawiania oraz znakami pisarskimi, które znajdzie w nowo wydanej gramatyce na pierwszą klasę szkół średnich²⁰.

Po osiągnięciu przez dzieci wprawy w dobrym czytaniu nauczyciel ma przystąpić do trzeciego etapu nauki dla początkujących, mianowicie do nauki gramatyki. Ma więc dzieci zapoznać z częściami mowy ludzkiej, wyróżnić z nich części odmienne i nieodmienne, a w końcu zająć się odmianą rzeczownika i czasownika. Po wiadomości gramatyczne *Przepisy* z 1780 r. znowu odsyłają nauczyciela do wspomnianej gramatyki²¹.

Tak się przedstawiają owe „najpierwsze początki” — jak je *Przepisy* nazywają. W porównaniu z *Przepisem* Massalskiego zastosowano tutaj dokładniej metodę Felbigera. Poza analizą budowy liter położono bowiem nacisk na drugą istotną cechę jego metody, tj. równoczesne czytanie i pisanie. Nadto poszerzono program nauki języka ojczystego o podstawowe wiadomości z gramatyki. Te elementy gramatyki mają równocześnie, według *Przepisów* z 1780 r., stanowić pewne przygotowanie do nauki języka obcego, która będzie mieć miejsce przy opanowywaniu materiału przeznaczonego dla uczniów postępujących.

Program w dziedzinie wychowania umysłowego dla uczniów postępujących przewiduje pogłębioną naukę języka ojczystego, wprowadzenie języków obcych oraz nauki rachunków.

W zakresie nauki języka ojczystego uczniowie nadal doskonalią się w pisaniu i czytaniu. Pisanie sprowadza się głównie do ćwiczeń z zakresu kaligrafii z równoczesnym wykorzystaniem tzw. forszyftów, czyli

²⁰ *Op. cit.*, s. 5.

²¹ *Op. cit.*

wzorów pisma, podkładanych pod woskowany papier. Uczniowie winni nadto w szkole i w domu przepisywać odmiany gramatyczne, wyjątki z nauki moralnej lub bajki Fedra, łącząc z ćwiczeniami w pisaniu opowiadanie materiału przewidzianego programem. Do ćwiczeń w czytaniu obok bajek Fedra ma służyć książka do nauki moralnej na klasę I szkół narodowych. Do zajęć tych *Przepisy* dołączają ćwiczenia w mówieniu. Uczniowie bowiem po przeczytaniu wyjątków z nauki moralnej czy też przepisaniu bajek Fedra są obowiązani opowiedzieć je w klasie „gładko i zrozumiale” własnymi słowami.

Z nauką języka ojczystego *Przepisy* zalecają przyswajanie łaciny, ale tylko w tych szkołach, do których uczęszczają dzieci, mające kształcić się dalej w „szkołach główniejszych”, to znaczy przede wszystkim dzieci szlacheckie. Tak łączona nauka języka ojczystego z nauką łaciny miała się odbywać w sposób podobny, jak to zostało opracowane w gramatyce na klasę I szkół średnich. W planie zajęć język ojczysty (ewentualnie w połączeniu z łaciną) jest przewidziany zasadniczo cztery razy w tygodniu po jednej godzinie przed południem, jednak nauka moralna oraz prace domowe z tego przedmiotu uzupełniają dość szczerpłą stosunkowo ilość godzin poświęconą temu przedmiotowi.

Po dobrym opanowaniu początków języka ojczystego *Przepisy* z 1780 r. przewidują rozpoczęcie nauki języka niemieckiego. Pomocą ma być tutaj gramatyka, wydana w Wilnie, którą nauczyciel winien dokładnie wraz z przypisami przeczytać i zrozumieć jej metodę, aby nauczanie tego przedmiotu odniosło skutek. Na naukę języka niemieckiego przewidziano cztery godziny tygodniowo.

Duży nacisk położono w *Przepisach* na naukę rachunków. Autor podkreśla jej niezbędność w transakcjach handlowych, różnych rzemiosłach, gospodarstwie etc. Przypisując temu przedmiotowi taką wagę, wymaga od nauczyciela nie tylko zupełnego opanowania materiału z tej dziedziny, ale również umiejętności jego podawania.

Sposób nauczania i materiał nauczyciel winien przyswoić sobie z podręczników początkowych: wydanej już arytmetyki i mającej się ukazać geometrii dla szkół średnich. Na wszelki wypadek autor umieścił również krótkie wskazówki metodyczne w *Przepisach*, pokrywające się zresztą ze wskazówkami do tego przedmiotu w *Przepisie* Massalskiego. Oceniając wysoko naukę rachunków, autor *Przepisów* z 1780 r. przewidział dla niej w planie zajęć aż osiem godzin; a ponadto w ciągu dwu dni podczas rekreacji popołudniowych praktyczne ćwiczenia w miernictwie²².

Przepisy z 1780 r., podobnie jak *Przepis* Massalskiego, nie uwzględ-

²² *Op. cit.*, s. 6—10, *passim*.

niają przedmiotów zawodowych, podają jedynie pewne rady dla młodzieży miejskiej dotyczące jej przyszłego fachu. Mianowicie według *Przepisów* uczniowie, mający możliwość zgodnie ze swym stanem i kondycją zajmować się w przyszłości rzemiosłem lub mechaniką, winni równoległe z nauką szkolną uczyć się tego zawodu w godzinach wolnych od zajęć w szkole. Nauczyciele zaś mają zachęcać młodzież do tego, podkreślając rentowność owego zawodu, jego użyteczność dla kraju i uznanie oraz zwracając uwagę na wysoką rangę rzemiosła za granicą, gdzie dla jego wydoskonalenia organizuje się nawet w pewne dni specjalne wykłady publiczne²³.

Włączenie do programu wychowania umysłowego elementów gramatyki języka ojczystego, niemieckiego i łaciny, pominięcie zaś przedmiotów zawodowych, nadaje szkole parafialnej charakter ogólnokształcący, podobnie jak to było w *Przepisie* Massalskiego. Wynika stąd, że autor *Przepisów* z 1780 r. w zasadzie zachowuje ideę szkoły parafialnej jako instytucji przeznaczonej dla wszystkich stanów, o czym świadczy utrzymanie punktu o równym traktowaniu w szkole dzieci bez względu na ich pochodzenie społeczne. Jednak podniesienie poziomu i wprowadzenie języków obcych, ponadto zaś rady udzielane młodzieży miejskiej w sprawie przygotowania zawodowego świadczą, że ów punkt o równości dzieci odnosił się jedynie do dzieci szlacheckich i mieszczańskich, że program właśnie dla nich był przeznaczony. Jego charakter ogólnokształcący, a jeszcze bardziej wyższy poziom w porównaniu z programem z *Przepisu* Massalskiego stanowił podbudowę dla szkoły średniej. Tworzenie się tendencji do współpracy szlachecko-mieszczańskiej w dziedzinie gospodarczej wycisnęło więc na tym programie swoje piętno.

VI

Sprawie pozycji nauczyciela parafialnego *Przepisy* z 1780 r. poświęcają znikomą ilość miejsca. Mówią wprawdzie o wielkim szacunku, jaki należy się nauczycielom, ponieważ od edukacji przez nich prowadzonej zależy szczęście jednostki i społeczeństwa. Nie mówi się szerzej nic o ich pozycji społecznej, kwalifikacjach, uposażeniu.

Jeżeli popatrzymy z perspektywy kilku pierwszych lat działalności Komisji Edukacji na zagadnienie pozycji nauczycieli parafialnych, to możemy stwierdzić, że w pierwszym porywie niektórzy autorzy projektów urządzenia szkół parafialnych stawiali ich na wysokim stopniu hierarchii społecznej. Zapewniali im wysokie kwalifikacje, niezależność materialną, pozwalającą poświęcić się wyłącznie pracy wychowawczej.

²³ *Op. cit.*, s. 11.

W *Przepisie* z 1774 r. pozostała jeszcze troska o wysokie kwalifikacje i szacunek, a nie ma już mowy o niezależności materialnej. *Przepisy* z 1780 r. mówią tylko o szacunku i szlachetności tego zawodu, jakby chcąc podtrzymać nauczycieli na duchu wobec zwiększenia ich obowiązków, a pominięcia milczeniem ich warunków bytowych. *Przepisy* te nie wspominają o nauczycielskich kwalifikacjach, żaden specjalny punkt nie został im poświęcony. Z treści programu można tylko wnioskować, że ograniczają się one do znajomości podręczników nauki moralnej, gramatyki polskiej i niemieckiej, arytmetyki i geometrii na klasę pierwszą szkół średnich, na podstawie których nauczyciele byłiby obowiązani pogłębiać wiadomości dzieci, uczęszczających do klasy przeznaczonej dla „postępujących”. Dochodziłyby do tego wreszcie początki łaciny, zwłaszcza dla nauczycieli w szkołach, z których dzieci „miałyby iść do szkół główniejszych” (a więc dzieci szlacheckie). Coraz mniejszą troskę o nauczycieli parafialnych przejawiano w miarę, jak rosła w siły, początkowo przestraszona pierwszym rozbiorem kraju, rodzima reakcja, niechętna postępowi w oświacie.

Uznanie oświaty za czynnik niezbędny między innymi ze względów państwowych musiało pociągnąć za sobą nie tylko pewien udział państwa w organizowaniu szkolnictwa elementarnego, ale również rozciągnięcie nad nim nadzoru przez władzę państwową przy równoczesnym, jeżeli nie wyeliminowaniu, to przynajmniej ograniczeniu dotychczasowych uprawnień kościoła w tej dziedzinie.

Sprawa nadzoru szkół parafialnych została poruszona zarówno w *Przepisie* Massalskiego, jak i w *Przepisach* z 1780 roku. Należy jednak przy tym zaznaczyć, że sporo jest tam niedomówień i niekonsekwencji, które mogły się odbić niekorzystnie na praktyce wykonywania nadzoru szkolnego. A więc w *Przepisie* Massalskiego sprawę załatwiono na ogół kompromisowo. Mianowicie nominację i zwolnienie nauczyciela oraz kontrolę wyników nauczania uzależniano od instytucji państwowej, tj. Komisji Edukacji. Stałą jednak kuratelę nad nauczycielem, dobór kandydatów, ponoszenie kosztów utrzymania nauczyciela i szkoły pozostawiono proboszczowi. Z tym momentem jednak proboszcz zgodnie z *Przepisem* stawał się do pewnego stopnia szkolnym urzędnikiem państwowym i jako taki był uzależniony — przynajmniej teoretycznie — od świeckiej władzy państwowej.

Przepisy z 1780 r. zawierają tylko jeden punkt dotyczący nadzoru pracy szkoły parafialnej. Zobowiązuje on nauczycieli do przesyłania sprawiedliwej opinii o każdym dziecku na ręce „prefektów szkół wyższych”²⁴. Nie mówi się tutaj jednak o wizytowaniu, tylko o odbieraniu

²⁴ *Op. cit.*, s. 4.

raportów. Jest to chyba niedopatrzenie. Wizyty bowiem odbywały się, a prorektor szkół pułtuskich Gościcki, objeżdżając swój okręg w 1782 r., powoływał się właśnie na *Przepisy* z 1780 r. i zalecał ich przestrzeganie²⁵. Poza tym w związku z kontrolą wymienia się w *Przepisach* z 1780 r. prefekta, podczas gdy w *Przepisie* Massalskiego nie ma o nim mowy. Również osobny *Przepis dla prefekta szkół* z 1774 r. nie przewiduje wśród jego obowiązków nadzoru nad szkołami parafialnymi. Wiadocznie utarł się obyczaj, że rektorzy wyręczałi się w tym obowiązku prefektami, co znalazło wyraz w *Przepisach* z 1780 roku.

Trudną jest rzeczą ustalenie, w jakim stopniu i gdzie w okresie do ukazania się *Ustaw* Komisji Edukacji uczono w szkołkach parafialnych zgodnie z omówionymi *Przepisami* z 1780 roku. Sprawa programu w tym czasie była zagadnieniem dość płynnym. Prawdopodobnie na Litwie, pozostającej pod kościelnym i szkolnym zwierzchnictwem Massalskiego, realizowano raczej *Przepis* jego autorstwa. W Koronie, a zwłaszcza na terenach bezpośrednio podległych władzy kościelnej M. Poniatowskiego, próbowano wprowadzać, szczególnie w miastach, o wiele trudniejszy i szerszy program, objęty *Przepisami* z 1780 r., jak na to wskazuje raport prorektora pułtuskiego Piotra Gościckiego. Szkoły stosujące się do owego wyższego programu z 1780 r., a nie zaznajomione jeszcze z *Ustawami*, popadały w konflikt z najnowszą koncepcją szkoły parafialnej, zawartej w XXII rozdziale *Ustaw*. Na przykład wizytator Bienkowski w raporcie o szkole parafialnej w Brześciu Litewskim z 1783 r. wymienia wśród przedmiotów w tej szkółce początki łaciny (jak w *Przepisach* z 1780 r.), a równocześnie stwierdza, że przełożony tej szkółki ks. J. Głyszewicz jest przywiązany do przepisów Komisji²⁶. Wynikałoby więc z tego, że sam wizytator nie brał wtedy za kryterium oceny *Ustawy* z 1783 r., w których nie było mowy o łacinie w szkołach parafialnych.

Drugie z kolei *Przepisy*, regulujące pracę szkół parafialnych, nie rozwiązywały problemu szkolnictwa elementarnego w sposób odpowiadający ówczesnej, wielce skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej kraju. Podnosząc poziom programu i zachowując jego ogólnokształcący charakter, mogły raczej zaspokoić ambicje szlachty drobnej i zaściankowej, której nie stać było na zapewnienie swym dzieciom nauki w ośrodkach, posiadających szkoły średnie, a równocześnie pozwalały mieszczaństwu, owemu przewidywanemu przez reformatorów partne-

²⁵ Komisja Edukacji Narodowej i jej szkoły w Koronie 1773—1794..., z. 23, s. 15.

²⁶ Archiwum Uniwersytetu Wileńskiego, rkps 89. Mikrofilm Pracowni Dziejów Oświaty PAN w Warszawie.

rowi gospodarczemu, podnieść ogólny poziom wiedzy. *Przepisy* te jednak, pomimo przesycenia intencjami demokratycznymi owego paragrafu o równości dzieci wszystkich stanów, nie brały pod uwagę mas chłopskich. A przecież głównie chłopci wobec agrarnego charakteru gospodarki Rzeczypospolitej winni być powołani do odegrania poważnej roli w ekonomicznym wzmocnieniu państwa.

Pomimo wymienionych braków i niekonsekwencji *Przepisy* z 1780 r. zawierały sporo elementów postępowych. Spośród tych elementów najbardziej postępową była kontynuowana za *Przepisem* Massalskiego idea stworzenia ze szkoły parafialnej szkoły niższego stopnia, przeznaczonego — przynajmniej teoretycznie — dla dzieci wszystkich stanów i warstw społecznych. Idea ta została, niestety, później zarzucona pod wpływem rozwoju sytuacji społeczno-politycznej kraju na rzecz nowej koncepcji szkoły parafialnej określonej już w *Ustawach* z 1783 r., a mającej charakter w dosłownym tego słowa znaczeniu ludowy.